

Białas, Nie śpię bo trzymam gardę

Jesteś dzieciakiem, co siedzi na ławce nie w domu,
Tak bołą te krzyki zza ściany,
Nawet się boisz pomyśleć do czego w ogóle jest zdolny twój tata pijany,
Ciągłe Ci wmawiał, że nie jesteś zdolny
i potem samego zostawiał z myślami,
A Ty zamiast przez to walczyć z całym światem
To do walki stań z ambicjami.

Koledzy znowu gdzieś piją,
A Ty tego nie chcesz
Nie będziesz słuchać ich żalów,
W kółko gadają głupoty i
I się wykićcają kto wypił najwięcej browarów,
Ten co tutaj najwięcej wyćpał to dla nich wyrocznia:
Przestań, Ty przecież to lamus.
Co wydygany zasypia i wstaje i znów własne życie naraża dla szpanu,
Kiedyś nawet wypłaciłeś mu bombę,
Znowu i znowu i znowu i znowu,
On zbyt wydygany jest nawet na odwet,
A ziomkom na ściemniał, że: "Spadłem ze schodów",
Masz wiele poważnych planów,
Nie gadasz z tą bandą baranów,
Jeszcze Cię zaproszą do składu,
Jak na oskę podbijesz w pierwszym medalu.

Od freestyle'u na winklu, do zjadania na singlu,
To coś jak od potu na treningu do krwi na ringu,
Ludzie przyszli cię wesprzeć, więc jesteś na dopingu,
Nie jestem twoim ojcem, ale dam Ci radę, synku.

Ziomki chleją jak zawsze, a Ty nie śpisz bo trzymasz gardę,
Woleli przespać szansę, a Ty nie śpisz bo trzymasz gardę,
Każdy pije aż zaśnie, a Ty nie śpisz bo trzymasz gardę,
Czekasz na swoją walkę, szansę łapiesz; się trzymaj
Z fartem
/2x

Rób swoje nadal i sobie powtarzaj:
Nie ja jestem dobry - to reszta jest słaba,
Nie ja jestem dobry - to reszta jest słaba,
Nie ja jestem dobry - to reszta jest słaba.
Wracasz sobie właśnie po treningach
I na przejściu wpadasz na jakiegoś typka,
Nie zauważyłeś taka historyjka,
Się szykuje bitwa, ale nie że freestyle
Wyciąga telefon i gada,
Że ma znajomości, że Ci przestrzeli kolano,
I sekundę po tym dosłownie powala go low kick
Bandito siemano!
Idziesz do domu, on leży i jęczy
Odgraża się coś, ale kto by go słuchał,
Jak na telefonie masz numer Białasa
Syna czarnej owcy i białego kruka,
Zioma co zaczynał tak samo jak Ty,
Jedynie w ścianach mieliśmy kontakty,
Pasja dzieciaku mi dodała skrzydeł,
Nawet ze złamanym leciałem po hajsy,
Nigdy nie dałem se wmówić jak mam żyć,
Ty też se nie daj miej życie jak sen,
Tylko małolat się trochę ogarnij,
Ogarniesz siebie to ogarniesz cel.

Od freestyle'u na winklu, do zjadania na singlu,
To coś jak od potu na treningu do krwi na ringu,

Ludzie przyszli cię wesprzeć, więc jesteś na dopingu,
Nie jestem twoim ojcem, ale dam Ci radę, synku.

Ziomki chleją jak zawsze, a Ty nie śpisz bo trzymasz gardę,
Woleli przespać szansę, a Ty nie śpisz bo trzymasz gardę,
Każdy pije aż zaśnie, a Ty nie śpisz bo trzymasz gardę,
Czekasz na swoją walkę, szansę łapiesz; się trzymaj
Z fartem
/2x